

Igor Hałagida
(Gdańsk)

Chelmszczyzna/Wschodnia Lubelszczyzna w 1942 r. – wybrane aspekty w kontekście statystyki ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego*

Stwierdzenie, że konflikt polsko-ukraiński z okresu wojny i pierwszych lat powojennych nadal dzieli polskich i ukraińskich historyków będzie oczywistym banałem. Nie wydaje mi się też niestety, by w dającej się przewidzieć perspektywie możliwym było wypracowanie jakiegoś wspólnego w tej sprawie stanowiska. Wręcz przeciwnie, w ostatnich latach zaobserwować można raczej narastające po obydwu stronach granicy emocje i działania, które wykraczają poza strefę badań naukowych, dzięki czemu zresztą czuję się zwolniony od ich komentowania. Co w takiej sytuacji może zrobić historyk? Wydaje się, że jednym z wyjść z obecnego impasu może być próba ponownego zwrócenia się ku badaniom podstawowym, podjęcie trudu szczegółowych ustaleń na poziomie lokalnym czy niekiedy wręcz pojedynczych studiów przypadku, licząc na to, że w przyszłości owe drobiazgowo ustalenia (zweryfikowane przez oponentów) pomogą w wypracowaniu jakiegoś bardziej ogólnego obrazu, który z kolei zostanie zaakceptowany przez wszystkie strony historycznego sporu.

Jednym z takich zagadnień może być próba ustalenia faktycznych imiennych strat osobowych wspomnianego wyżej konfliktu. W dotychczasowej historiografii nadal bowiem najczęściej funkcjonują jedynie mocno zróżnicowane szacunki, zaś w potocznych opiniach wyrażanych zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie, liczby niekiedy zupełnie fantastyczne. Jak się wydaje jest to pokłosie nazbyt optymistycznego podejścia do tych zagadnień z pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych XX w., którego egzemplifikacją może być chociażby opinia znanego, i nieżyjącego już dziś, historyka Władysława Serczyka, który swego czasu stwierdził: „Nie ma najmniejszego sensu obliczanie w tej chwili ilości ofiar, które padły w bratobójczej walce po jednej i drugiej stronie. Oznaczałoby to, że ani Polacy, ani Ukraińcy niczego się w ciągu minionych dziesięciu stuleci nie nauczyli”¹. Patrząc z dzisiejszej perspektywy i obecnych polsko-ukraińskich dyskusji historycznych, wydaje się to być, niestety, spojrzenie błędne.

* W tekście wykorzystano obszernie fragmenty innego tekstu traktującego ogólnie o ukraińskich stratach na terenie dystryktu lubelskiego w czasie okupacji niemieckiej, zob. I. Hałagida, *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim (październik 1939–lipiec 1944) – wstępna analiza materiału statystycznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 1, s. 353–412.

¹ W. Serczyk, *Polska – Ukraina: dziesięć wieków niezrozumienia* [w:] *Ukraina – Polska: historyczna spadszczyzna i suspilna swidomist*, wydanie 1, red. S. Hołowko, Kyjów 1993, s. 18.

Kwestia ofiar – poza oczywistymi aspektami moralnymi – jest też ważna z jeszcze innego powodu. W dotychczasowym, zarówno polskim, jak i ukraińskim dyskursie historycznym, dominuje perspektywa sprawców, sprowadzająca się najczęściej do prób udzielenia odpowiedzi na pytanie: „kto zaczął”. W kontekście omawianego tu terytorium wątek ten sprowadza się do stwierdzeń że – mówiąc w uproszczeniu – „przed Wołyniem była Chełmszczyzna” lub z drugiej perspektywy „Lubelszczyzna była po Wołyniu”. Niniejszy tekst jest propozycją odejścia od tego paradygmatu i spojrzenia na ówczesne wydarzenia z perspektywy ofiar, co zresztą daje też inne możliwości interpretacyjne, m.in. umożliwi także spojrzenie pod nowym kątem chociażby na chronologię opisywanych wydarzeń, ich dynamikę oraz skalę co może – choć nie musi – prowadzić także do nico innych niż obowiązujące w dotychczasowym piśmiectwie wniosków.

*

Jesienią 1939 r., po zakończeniu walk, terytorium II Rzeczypospolitej podzielone zostało na dwie strefy okupacyjne – niemiecką i sowiecką. Część ziem znajdujących się pod okupacją niemiecką – dawne województwa łódzkie, pomorskie, poznańskie i śląskie, a także Suwalszczyzna i północno-zachodnia część Mazowsza oraz zachodnie części województw kieleckiego i krakowskiego – zostało włączonych bezpośrednio do Rzeszy. Z pozostałych utworzono tzw. Generalne Gubernatorstwo, podzielone na cztery dystrykty: lubelski, krakowski, radomski i warszawski. Na terenach włączonych Niemcy rozpoczęli brutalną akcję germanizacyjną (połączoną z eksterminacją elit oraz wysiedlaniem pozostałej ludności), zaś Generalne Gubernatorstwo miało stać się w przyszłości rezerwuarem darmowej siły roboczej. Jednym z czterech dystryktów tworzących w 1939 r. Generalne Gubernatorstwo był dystrykt lubelski obejmujący także terytorium Chełmszczyzny/Wschodniej Lubelszczyzny².

² W polskim i ukraińskim dyskursie historycznym występują często wymiennie terminy Chełmszczyzna oraz Wschodnia Lubelszczyzna, choć faktycznie nie są one do końca tożsame. By uniknąć rozbieżności czy nieporozumień, proponuję posługiwać się właśnie okupacyjną terminologią i obowiązującym wówczas podziałem administracyjnym tj. dystrykt lubelski i 10 okupacyjnych powiatów, które – o czym także należy pamiętać – nie były identyczne ani z powiatami funkcjonującymi przed rokiem 1939, ani też z tymi, które istniały po roku 1944. Ten wewnętrzny podział także ulegał zmianom w całym okresie okupacji, więc dla przejrzystości narracji i konieczności przyjęcia jednak jakiegoś jednego trwałego kryterium, postanowiłem przyjąć stan na 31 marca 1943 r., (a więc właściwie z końcowego, omawianego tu okresu), gdy na terenie GG przeprowadzono spis powszechny, którego ogólne wyniki zostały opublikowane (nie podejmuję się tutaj oceny tych wyników, które zresztą były kwestionowane zarówno przez Polaków, jak i Ukraińców). Przyjęcie tych założeń pozwoli uniknąć nieporozumień i umożliwi umiejscowienie konkretnych wydarzeń w jednolitej przestrzeni geograficznej.

Na zajętych przez siebie terytoriach władze niemieckie od samego początku starały się stosować zasadę „dziel i rządź”. Dlatego też, licząc na pogłębienie animozji polsko-ukraińskich, chętnie początkowo zgadzały się, by stanowiska wójtów czy sołtysów (ale też w niższej administracji GG), dotychczas zarezerwowane dla Polaków, obejmowali Ukraińcy. W odróżnieniu od polskiego bez większych przeszkód rozwijać się mogło – pozbawione ograniczeń z okresu międzywojennego – ukraińskie szkolnictwo podstawowe. Społeczność ukraińska z nową energią przystąpiła także do organizowania życia społeczno-kulturalnego poprzez spółdzielczość, organizacje zawodowe, towarzystwa, chóry i zespoły³. „Wpisanie na ukraińską listę narodowościową, poświadczone zieloną kenkartą z literą «U», dawało też inne przywileje w stosunku do ludności polskiej, np. większe przydziały żywnościowe (nawet o jedną trzecią), czy możliwość posiadania za zgodą władz niemieckich radia, za co Polaków karano śmiercią – konstatował Jan Pisuliński. – Ukraińcy mieli własne kasyna, w restauracjach, teatrach, kinach, tramwajach i świetlicach dworcowych nieraz widniały napisy «Nur für Deutsche und die Ukrainer»”⁴. Nic więc dziwnego, że wśród znacznej części Ukraińców w pierwszych miesiącach okupacji raczej nie tęskniono za okresem II Rzeczypospolitej. Tak też było w dystrykcie lubelskim.

Pisząc o rozwoju ukraińskiego życia pod okupacją niemiecką i proniemieckimi sympatiami części ludności w początkowym okresie, należy także mieć na uwadze stan wyjściowy, tj. ich sytuację z końcowych lat II Rzeczypospolitej. Poza tym pamiętać trzeba, iż faworyzowanie ludności ukraińskiej przez władze okupacyjne miało swoje granice, wyznaczone interesami – głównie gospodarczymi – III Rzeszy. Te zaś były jasne: jak najefektywniejsze zarządzanie i ekonomiczna eksploatacja okupowanego terytorium. Dlatego też ów początkowy entuzjazm, szybko został zastąpiony prawdziwymi okupacyjnymi realiami. „Ukraińcy byli obłożeni takim sam samym kontyngentem [jak Polacy], równie surowo też ściągany – pisał przywoływany już wyżej rzeszowski historyk. – Wywożono ich na przymusowe roboty ([...]przy czym Ukraińcy oskarżali polskich urzędników, że wpisują specjalnie Ukraińców na listy, a Polacy to samo zarzucali urzędnikom ukraińskim) i represjonowano (areszty,

³ Zob. N. Antoniuk, *Ukrajinske kulturne zytтя w „Heneralnij Huberniji” (1939–1944 rr.). Za materialamy periodycznoji presy*, Lwów 1997, s. 29–57.

⁴ J. Pisuliński, *Stosunki polsko-ukraińskie we wschodniej części dystryktu krakowskiego Generalnego Gubernatorstwa* [w:] *Wojna – doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 119. W efekcie nie należały wcale do takich rzadkich przypadki wpisywania się na ukraińską listę także polskich współmałżonków albo też osób, które przed 1939 r. nie wykazywały w żaden sposób swej (prawdziwej lub wyrażanej dopiero w nowych warunkach z przyczyn koniunkturalnych) ukraińskości.

pacyfikacje, egzekucje). Nie brak było masowych rozstrzeliwań w ramach odpowiedzialności zbiorowej. Ponadto niektóre przywileje były iluzoryczne, gdyż np. w wielu wypadkach nie udzielano Ukraińcom pozwolenia na posiadanie odbiorników. W niektórych wypadkach miejscowe władze hitlerowskie na miejsca Ukraińców znowu przyjęły Polaków, gdyż ci pierwsi, nie posiadając odpowiedniego wykształcenia i doświadczenia [co było w jakimś stopniu efektem polityki oświatowo-narodowościowej II RP – I.H.], nie mogli podołać narzuconym im przez okupanta obowiązkom”⁵. Dlatego też stosunkowo wcześniej wśród ludności ukraińskiej pojawiło się bolesne rozczarowanie nową polityką, wywołane po części konfrontacją własnych wyobrażeń o Niemcach z okupacyjną rzeczywistością. Wątek ten pojawia się dosyć często w memuarystyce z tego okresu.

Zgodnie ze wspomnianą wyżej zasadą konfliktowania różnych grup ludności władze niemieckie próbowały wpływać także na kwestie religijne. „Także sprawy wyznania religijnego, mające istotne znaczenie w samookreślanii się grup etnicznych, zwłaszcza na wschodnich krańcach II Rzeczypospolitej, odgrywały z reguły ważną rolę w polityce władz okupacyjnych, a sposób traktowania przez nie Kościołów miał służyć rozbudzaniu dawnych konfliktów między rzymskimi katolikami, unitami i prawosławnymi – pisał swego czasu Zenon Fijałkowski. – Rozbicie solidarności pokonanych, rozbudzenie wzajemnej nieufności i waśni na tle religijnym miało – w założeniu władz hitlerowskich – prowadzić do umocnienia panowania Niemców na tych terenach”⁶. Zjawisko to było szczególnie widoczne na terenie dystryktu lubelskiego, gdzie wyjątkowo wątki prawosławno-katolickie (w postaci obydwu rytów) „splatały się” wyjątkowo mocno. Wszystkie te aspekty powinniśmy brać pod uwagę gdy mówimy o konflikcie polsko-ukraińskim w dystrykcie lubelskim, unaoczniają nam one bowiem, że właściwie przez cały okres okupacji nie brakowało punktów zapalnych między Polakami, a Ukraińcami.

Mimo wszystko zarówno w archiwaliach różnej proweniencji, jak też w polskiej czy ukraińskiej memuarystyce brak informacji o otwartym konflikcie polsko ukraińskim na Lubelszczyźnie w latach 1939–1941. Nie dysponuję wiarygodnymi danymi jeżeli chodzi o polskie ofiary, które wówczas zginęły z rąk ukraińskich (nie biorą pod uwagę policji ukraińskiej na służbie niemieckiej, za działalność której odpowiadają Niemcy). Dane istniejące w literaturze przedmiotu są wrywkowe i często bardzo wątpliwe pod względem wiarygodności, gdyż nie zostały poprzedzone systematycznymi i drobiazgowymi kwerendami. Dopóki luka ta nie zostanie uzupełniona, nie można wypowiadać się o tym

⁵ J. Pisuliński, *Stosunki polsko-ukraińskie we wschodniej części dystryktu krakowskiego...*, s. 121–122.

⁶ Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 65.

zagadnieniu w miarodajny sposób, poza ogólną konstatacją, że takich przypadków było z pewnością mniej niż się powszechnie sądzi. Podobnie zresztą wygląda sytuacja w przypadku ofiar ukraińskich. Znanych mi jest 5 przypadków zabójstw Ukraińców na terenie całego dystryktu lubelskiego w 1940 r. (1 w powiecie biłgorajskim, oraz po 2 w powiatach hrubieszowskim i krasnostawskim – wśród tych ofiar był też 1 policjant ukraiński na niemieckiej służbie – oraz 1 osobę ranną)⁷. W 1941 r. udało się zidentyfikować 18 ofiar śmiertelnych, ale połowa z nich została zabita przez niemieckich żandarmów. Pozostaje więc 9 zgonów (po 3 w powiatach biało-podlaskim i hrubieszowskim 2 w pow. Krasnostawskim i 1 w pow. Chełmskim – w tym 3 ukraińskich policjantów na służbie niemieckiej). W tym samym czasie 1 osoba została ranna. W sumie więc pierwsze dwa lata okupacji przyniosły jedynie 14 ukraińskich ofiar śmiertelnych w dystrykcie lubelskim, przy czym prawdopodobnie wśród nich są ofiary napadów kryminalnych. Z pewnością nie są to – dane kompletne, ale nawet ich podwojenie nie zmienia ogólnego obrazu i świadczyć może tylko o braku otwartej konfrontacji polsko-ukraińskiej w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1941 r.

Sytuacja zmienia się w roku 1942. W ogóle należy pamiętać, że była to data przełomowa w dziejach Generalnego Gubernatorstwa. Wówczas bowiem – jak napisał jeden z autorów – „w jednym punkcie zbiegły się różne długotrwałe procesy, co doprowadziło do bezprzykładnej brutalizacji okupacyjnej codzienności, równocześnie jednak stopniowo podważyły podstawy niemieckiej władzy w Polsce”⁸. Wśród elementów, które złożyły się na tę sytuację wymienić należy zwłaszcza:

1. Przystąpienie przez Niemców do planowego wymordowania Żydów (rezultat konferencji w Wannsee z 20 stycznia 1942 r.), a które w Generalnym Gubernatorstwie przybrało postać akcji oznaczonej kryptonimem „Reinhardt”.
2. Zainicjowanie jeszcze jesienią 1941 r. celowego uśmiercania – często po prostu przez zagłodzenie – sowieckich jeńców wojennych.
3. Zwiększenie kontyngentów rolniczych i liczby przymusowych robotników wysyłanych do Rzeszy, co było wynikiem żądania Berlina, by Generalne Gubernatorstwo zwiększyło swój wkład w wysiłek wojenny.

Wszystkie te czynniki znalazły swe odbicie także w dystrykcie lubelskim. Dodatkowym zaś aspektem było pojawienie się wiosną 1942 r. partyzantki komunistycznej, mającej postać zarówno sowieckich grup dywersyjno-wywiadowczych, jak też lokalnych, mieszanych

⁷ Obliczenia własne autora na podstawie archiwaliów, prasy, memuarystyki i literatury przedmiotu.

⁸ D. Brewing, „Musimy walczyć”. *Codziennosc zwalczania partyzantów w Generalnym Gubernatorstwie w 1942 r.* [w:] *Przemoc i dzień powszedni w okupowanej Polsce*, red. T. Chinciński, Gdańsk 2011, s. 61.

narodowościowo, oddziałów rekrutujących się zarówno spośród miejscowej ludności, jak też sowieckich jeńców, którym udało się zbiec z niemieckich obozów. Formacje te nie odgrywały istotnej roli militarnej, były jednak zagrożeniem dla niemieckiego aparatu administracyjnego czy gospodarczego. Dlatego też Niemcy przystąpili do bezwzględnego ich zwalczania, uderzając często „na ślepo” (poprzez areszty, egzekucje i pacyfikacje) w polską i ukraińską ludność cywilną. „Z chwilą pojawienia się band w powiecie sytuacja mocno się zaostriżyła – stwierdzano chociażby we wrześniu 1942 r. w dokumencie sporządzonym przez urzędników UDK w Zamościu. – Władze niemieckie przystąpiły do ostrego zwalczania band między innymi w ten sposób, że aresztowano i nadal aresztuje się takie osoby, które albo jeszcze za polskich czasów były podejrzewane o komunizm, albo już w czasie wojny podejrzewano je o sympatie wobec komunizmu czy bolszewików. Zaliczono do nich też tych, którzy byli członkami milicji czy komitetów w czasach bolszewików [chodzi tu o lata 1939–1941 – I.H.], albo nosili w tym czasie czerwone opaski. Przy wspomnianych aresztach nie bierze się pod uwagę dokładniejszych okoliczności dotyczących poszczególnych aresztowanych, między innymi i tego, że Polacy w powiecie zamojskim w swej polityce eksterminacyjnej przeciwko Ukraińcom nadawali piętno komunistów świadomym Ukraińcom, by móc ich łatwiej aresztować i zniszczyć, jak też faktu, że w czasach bolszewickich wielu Ukraińców zmuszano do wstępowania w szeregi milicji czy wiejskich rad”⁹. „Ta [bandycka – jak ją określano w ówczesnych dokumentach] akcja w powiecie biłgorajskim rozpoczęła się stosunkowo późno, bo dopiero z końcem maja – konstatowano w jednym z innych materiałów. – Największe jej nasilenie przypadło na miesiące lipiec i sierpień. W tym czasie akcja ta nie spotykała się prawie z żadną reakcją czynników niemieckich. [...] W miesiącu wrześniu akcja bandycka ucichła. W tym wrześniu na teren powiatu przybyły specjalne oddziały Shupo pod dowództwem kapitana Kociumbusa, który dysponuje dwoma oddziałami: jeden we w[si] Łukowa, a drugi początkowo stacjonował w Lublińcu powiatu zamojskiego, a obecnie w Tarnogradzie. W miesiącu wrześniu zabrało Shupo pierwszych zakładników ze w[si] Karolówka i Ożanna. W miesiącu październiku Shupo prowadziło akcję odwetową za miesiące letnie. Brano wówczas cały szereg zakładników i wystrzelano cały szereg osób, przy czym posługiwano się listami nie wiadomo przez kogo sporządzonymi”¹⁰. W podobny sposób oceniała też wówczas sytuację strona polska. Fakt ten posłużył zresztą Polakom i Ukraińcom nie tylko do wzajemnego oskarżania się o współpracę z okupantem, ale także do swoistego

⁹ The Provincial Archives of Alberta in Edmonton, Michael Chomiak Papers – 85.191, Box 6, File 59, Zwit pro dijalnosc’ UDK na powit Zamostia, 20 IX 1942 r., b.p.

¹⁰ Library and Archives Canada in Ottawa (dalej: LAC), Volodymyr Kubijowich Fond – MG31.D203 (dalej: VKF), Box 25, File 9, Sprawozdania z tzw. bandytskoji akcji w biłhorajському powiti, 24 XII 1942 r., b.p.

„denuncjowania” drugiej strony przed Niemcami, co skutkowało nie tylko aresztami, ale także realnymi ofiarami śmiertelnymi. Mówią o tym wyraźnie i wprost – najczęściej oskarżając drugą stronę – zarówno dokumenty polskie, jak i ukraińskie¹¹.

Ową „wojnę podjazdową” wzmocnił dodatkowy element, który wkrótce doprowadził do całkowitej zmiany sytuacji. Mam tu na myśli wprowadzenie w życie nowej „polityki” osiedleńczej w ramach tzw. Generalplan Ost. Jak wiemy w planach przywódców III Rzeszy „zdobyte” na wschodzie tereny miały zostać w przyszłości całkowicie zgermanizowane. Koncepcję tę zaczęto na większą skalę realizować właśnie w drugiej połowie 1942 r. (mając poparcie najwyższego niemieckiego kierownictwa – w tym dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim Odilo Globocnika), głównie na Zamojszczyźnie, gdzie zamierzano stworzyć „wzorcową” kolonię (tzw. pierwszy obszar osiedleńczy) przeznaczoną dla przyszłych osadników niemieckich. Na skutek rywalizacji i tarć między poszczególnymi formacjami i urzędami niemieckimi akcję tę przeprowadzono, choć bardzo brutalnie, to jednak równocześnie dosyć chaotycznie. W sumie ofiarą całej operacji wysiedleńczej, trwającej z przerwami od końca listopada 1942 r. do sierpnia 1943 r., padło około 110 tys. Polaków z prawie 300 miejscowości (w tym ok. 30 tys. dzieci). Ponad 11,6 tys. osób zostało zabitych w czasie akcji pacyfikacyjnych spowodowanych rzekomym lub faktycznym wspieraniem partyzantki, a około 58 tys. zdołało zbiec i uległo rozproszeniu (częściowo zasilając powstające oddziały podziemia). Na ich miejsce około 13 tys. Niemców i Volksdeutschów. Niemieckie wysiedlenia w końcu 1942 r. objęły także kilka tysięcy Ukraińców. Druga faza wysiedleńcza na Zamojszczyźnie związana jest z przeprowadzoną w 1943 r. tzw. Ukraineraktion, która objęła przymusowo wysiedlonych ukraińskich chłopów (głównie z powiatu hrubieszowskiego), których przemieszczono do wybranych regionów powiatów biłgorajskiego i zamojskiego. Przesiedleńcy ci mieli tworzyć swoisty kordon oddzielający wspomnianych wyżej osadników niemieckich od Puszczy Solskiej, będącej naturalnym schronieniem dla polskich (a później sowieckich) oddziałów partyzanckich. Szacuje się, że w sumie przesiedlenia niemieckie z lat 1942–1943 dotknęły ok. 20 tys. Ukraińców. Powyższe działania stały się dodatkowym elementem w narastającej polsko-ukraińskiej niechęci. Tym bardziej, że Niemcy celowo starali się antagonizować obie strony, używając do wysiedleń Polaków ukraińskich policjantów na służbie niemieckiej, zaś do wysiedlenia Ukraińców – policjantów polskich.

¹¹ Więcej na ten temat zob. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Lublin–Warszawa 2015, s. 108–110. Tam też dalsza literatura.

*

Niestety dotychczas nie doczekaliśmy się szczegółowych ustaleń liczbowych mówiących o stratach polskich w 1942 r. mogących być rezultatem narastającej polsko-ukraińskiej konfrontacji. Pojedyncze wzmianki zawarte chociażby w publikacjach Zdzisława Koniecznego¹² są na tyle ogólnikowe i nieprecyzyjne (jak sprawcy występują tam naprzemiennie „Ukraińcy”, „Ukraińscy nacjonaliści”, „policja ukraińska” itd.), że właściwie mogą co najwyżej służyć za wstępny punkt wyjścia do pogłębionych studiów¹³. W tym miejscu można ewentualnie pokusić się o roboczą hipotezę, że nie były one większe niż straty wśród ludności ukraińskiej.

W przypadku tych ostatnich udało się ustalić, że w przeciągu całego 1942 r. na terenie dystryktu lubelskiego zginęło 388 osób narodowości ukraińskiej (zob. tabela nr 1 na końcu niniejszego tekstu)¹⁴. Z pewnością nie jest to liczba ostateczna, ale pozwala ona – jak się wydaje – wychwycić istniejące tendencje. Już pierwszy rzut oka pozwala zauważyć, że spośród tych 388 osób, które straciły wówczas życie, najwięcej zginęło w powiecie zamojskim (211 osób; 54,4 proc.) oraz – choć znacznie mniej – na terenie powiatów biłgorajskiego (35 osób; 9 proc.), chełmskiego (31 osób, 8 proc.) i hrubieszowskiego (72 osoby; 18,6 proc.). Oprócz tego w drugiej połowie roku – od lipca do grudnia – zginęło co najmniej 195 osób niemal dwukrotnie więcej, niż w pierwszych sześciu miesiącach, gdy życie straciło 107 osób (liczby te nie obejmują 86 osób, w wypadku których znany jest tylko rok). W powiecie zamojskim proporcje te są jeszcze większe. Trudno więc nie łączyć owych tendencji z przytoczonymi już wyżej czynnikami: brutalną reakcją Niemców na zaktywizowanie się latem 1942 r. na terenie dystryktu lubelskiego partyzantki komunistycznej oraz działaniami represyjnymi podjętymi przez nich w czasie akcji przesiedleńczej.

Potwierdza to analiza innego zestawienia – obrazującego powyższe straty poprzez pryzmat sprawców (tabela nr 2). Wynika z niej, że spośród wspomnianych 388 zabitych osób, zdecydowana większość – aż 319 (82,2 proc.) zginęła z rąk Niemców lub formacji im podporządkowanych (co najmniej 2 osoby zostały zastrzelone przez polskich policjantów na służbie niemieckiej). Wśród największych masowych egzekucji można m.in. wymienić:

¹² Z. Konieczny, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942–1947)*, Przemyśl 2001, s. 14–16.

¹³ Już w tym miejscu zgłosiłbym te kwestię jako koniczny postulat badawczy na przyszłość. W takiej sytuacji pozwólcie Państwo, że skupię się jedynie na osobowych stratach ukraińskich.

¹⁴ O metodologii zbierania informacji oraz materiale źródłowym pisałem w jednym ze swych, przywoływanych już wcześniej, tekstów. Zob. I. Hałagida, *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim...*, s. 355–366.

Tuchanie, pow. Hrubieszów (22 maja – co najmniej 29 zabitych, w tym 6 kobiet i 3 dzieci), Kulno, pow. Biłgoraj (3 sierpnia – co najmniej 20 zabitych), Moratyn, pow. Zamość (28 sierpnia – od 8 do 13 zabitych), Przewale, pow. Zamość (24 grudnia – co najmniej 16 zabitych, w tym 7 kobiet i 2 dzieci) czy też Domaniz, pow. Zamość (25 grudnia – 12 zabitych). Z liczbami obrazującymi ofiary śmiertelne narodowości ukraińskiej korelują także dane dotyczące Ukraińców zatrzymanych i aresztowanych w 1942 r. przez różne formacje niemieckie lub polskie czy ukraińskie jednostki na służbie niemieckiej. Ogółem los taki spotkał 285 osób. Także w tym przypadku na pewno nie jest to liczba końcowa. Również tu wyraźnie widać dominację powiatu zamojskiego (176 osób; 61,8 proc.) oraz wyróżniające się powiaty chełmski (44 osób; 15,4 proc.) i hrubieszowski (40 osób; 14 proc.). Należy przy tym dodać, że zdecydowana większość zatrzymanych i aresztowanych (aż 243 osób; tj. 85,3 proc.) trafiła do obozów koncentracyjnych, gdzie co najmniej 100 osób zmarło lub zostało zamordowanych (nie licząc 11 innych, które zostały zakatowane w czasie śledztw lub zginęły w innych okolicznościach).

Tylko dalsze badania, a przede wszystkim poszukiwania archiwalne, mogą doprecyzować stosunkowo dużą liczbę – 69 osób (17,8 proc.) – które zginęły w 1942 r. z rąk „nie-Niemców”. Zdaję sobie sprawę z dużej nieprecyzyjności tego terminu oraz z faktu, że może on wzbudzać kontrowersje, jednak jego wprowadzenie wynika w tym wypadku z przyjętej i konsekwentnie przestrzeganej metodologicznej zasady ostrożności w atrybucji sprawców, chęci dążenia do jak najprecyzyjniejszego ujęcia statystyki ofiar w postaci konkretnych liczb oraz unikania szacunków, co było raczej domeną w dotychczasowej historiografii. W wyniku zastosowania tych rygorystycznych norm można przyjąć obecnie bez żadnych wątpliwości, że tylko 2 osoby zginęły z rąk polskiego podziemia (po jednej AK i BCh), 2 kolejne zaś to prawdopodobnie ofiary partyzantki komunistycznej. Pozostaje więc 65 nazwisk. Zapewne część z nich padła ofiarą po części wspomnianych oddziałów komunistycznych, po części zaś zwykłych band rabunkowych. W literaturze przedmiotu wielokrotnie już bowiem zwracano uwagę, że w okresie okupacji na terytorium Generalnego Gubernatorstwa (w tym w dystrykcie lubelskim) przestępczość pospolita stanowiła duży problem¹⁵. Należy jednak pamiętać, że o ile napady rabunkowe, rozboje czy kradzieże miały charakter masowy i godziły w ład i porządek okupacyjny, o tyle zabójstwa na tle rabunkowym nie były zjawiskiem powszechnym. W kontekście wzmiankowanej tu przestępczości pospolitej warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Otóż w ówczesnej rzeczywistości także zwykły

¹⁵ Na ten temat m.in. zob. G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 90–91.

bandytyzm nierzadko miał wyraźne zabarwienie narodowościowe. Wątek ten pojawiał się zresztą już wówczas w dokumentach UCK. W jednym z nich odnotowano: „Wiosną 1942 r. pojawiły się na Chełmszczyźnie i Podlasiu bandy, które od połowy kwietnia 1942 r. zaczęły działalność niszczycielską w zorganizowanych grupach od 3 [do] kilkunastu osób. Bandy te poszerzały teren swych działań, szły na Zachód, zaczęły działać w powiatach lubelskim, janowskim i puławskim, sięgając do brzegów Wisły. Charakter działań mieszany – polityczno-rabunkowy. Napady o charakterze politycznym, jak próba zaatakowania pociągu, napady na urzędy państwowe, posterunki policji, poczty, zabójstwa urzędników i działaczy ukraińskich – występowały rzadziej. Zwyczajne rabunki – zjawisko powszechne. Znamiennym jest różne postępowanie poszczególnych band wobec różnych narodowości. Często bywa, że zostawiając w spokoju polskie spółdzielnie, nauczycieli i księży w tych samych miejscowościach, dokonują napadów na ukraińskie spółdzielnie, księży, nauczycieli. Są wypadki, gdy polska spółdzielnia, oddalona o kilkadziesiąt metrów, pozostaje nienaruszoną, gdy ukraińską rabuje się doszczętnie i podpala”¹⁶.

Mimo tych zastrzeżeń z pewnością nie będzie nadużyciem stwierdzenie, iż część ze wspomnianych ofiar zginęła w akcjach polskiego podziemia, oskarżającego Ukraińców o kolaborację z Niemcami (tym bardziej że wśród zabitych są osoby pełniące ważne funkcje w lokalnej społeczności ukraińskiej, m.in.: 3 wójtów, 1 ksiądz, 2 diaków, 2 mężów zaufania UDK oraz aż 8 nauczycieli). Tylko dalsze szczegółowe studia pozwolą określić, jak duży był to odsetek.

Przedstawione wyżej wydarzenia nie pozostały bez wpływu na ogólne relacje polsko-ukraińskie. Zarysowana wyżej „niemiecka prowokacja” z 1942 r., udział polskich i ukraińskich policjantów na służbie niemieckiej w akcjach wysiedleńczych oraz coraz większe obawy Polaków, upatrujących w społeczno-religijno-0narodowej aktywności środowisk ukraińskich nie tylko zagrożenia dotychczasowego stanu posiadania, ale kolaboracji z Niemcami, zaowocowały m.in. wydaniem 22 stycznia 1943 r. przez Komenda Główna AK wydała rozkaz zakładający w ramach działań odwetowych „nękanie przeciwnika i zadawanie mu coraz mocniejszych ciosów przez akcję dywersyjną i sabotażową”¹⁷. Choć nie mówiono w nim wprost o Ukraińcach (bez wątplenia jednak brano pod uwagę policję ukraińską na służbie niemieckiej, uczestniczącą, podobnie jak policja polska, w wysiedleniach ¹⁸), to

¹⁶ LAC, VKF, Box 25, File 5, Bandy i pacyfikacja w dystrykcie lubelskim, 1942 r., b.p.

¹⁷ Zob. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 238. Tam też dalsza literatura.

¹⁸ Kwestia funkcjonowania polskiej i ukraińskiej policji na służbie niemieckiej w dystrykcie lubelskim oraz ich roli w polsko-ukraińskim konflikcie nie doczekała się dotychczas pogłębionych szczegółowych studiów,

prawdopodobnie właśnie na jego podstawie polskie podziemie przystąpiło do – jak to określił Grzegorz Motyka – „»wyrzeliwania« ukraińskich sołtysów, agronomów, mężów zaufania UDK oraz wszystkich osób uznanych za szkodzące Polsce”¹⁹. Fakt ten potwierdził zresztą po latach, w przywołanych już wcześniej wspomnieniach, Stefan Kwaśniewski „Wiktor”: „Kierując się przesłankami bezpieczeństwa postanowiliśmy likwidować co bardziej rozentuzjasmowane nacjonalistyczne elementy [ukraińskie] pełniące funkcję szpicli na rzecz gestapo. Na pierwszy rzut zostali zlikwidowani [Ukraińcy] w Hostynnem, w Mirczu, w Turkowicach, w Mołczanach, gm. Dołhobyczów [na obecnym etapie nie udało się ustalić o kogo mogło chodzić w przypadku tej miejscowości – I.H.], w Miętkiem, wójt gminy w Uchaniach oraz wielu innych. Na terenie całego powiatu przeprowadzono czystkę, oczyszczając powiat z »mużów dowirja«”²⁰. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można uznać, że pierwszymi ofiarami tych akcji byli mąż zaufania i podreferent UDK, którzy 29 stycznia 1943 r. zostali uprowadzeni do lasu przez nieznaną polską grupę z folwarku Teremeniec w pow. Hrubieszów. Na pewno tak już jednak było w przypadku zamachów dokonanych 6 lutego 1943 r. we wsiach Strzelce i Turkowice w tym samym powiecie. W ich wyniku zginęły 3 osoby – w tym ojciec i siostra wspomnianego wcześniej Jurija Łukaszcuka (niespełna cztery miesiące później podobny los spotkał także Ołeksę Łukaszcuka – brata Jurija). Jednak wydarzeniem, które pochłonęło wówczas najwięcej ofiar cywilnych, było najście 30 marca 1943 r. oddziału AK na Pasieki w pow. Zamość. Zabito wówczas od 8 do 10 osób – w tym 5 kobiet²¹. „Pod koniec marca 1943 r. w sąsiedniej wsi Pasieki przed zachodem słońca bandyci napadli na rodziny Bojarczuków (5 osób zabito) i Szełepinów (3 osoby zginęły), a gospodarstwa razem z ciałami zabitych spalili” – wspominała po latach jedna z mieszkanki Turkowic²². Wśród zastrzelonych byli m.in. wójt miejscowej gminy i młynarz. Jak się wydaje, to właśnie tę akcję (a nie napad na Mołożów, Strzelce i Tuchanie w maju 1943 r.²³) można uznać za pierwszą spośród tych, w których strona polska zastosowała odpowiedzialność zbiorową. Przemawia za taką hipotezą fakt, że wydarzenie to (choć z powodu upływu czasu mocno zniekształcone) przetrwało w pamięci świadków po

istniejąca literatura zaś w znacznej mierze jest dziś już przestarzała. Zagadnienie to jest jednym z wielu, nad którymi należałoby się jeszcze pochylić.

¹⁹ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 172.

²⁰ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji*, 1967 r., s. 64 – kopia rękopisu w zbiorach dr. Mariusza Zajączkowskiego, s. 12.

²¹ Niewyjaśniona pozostaje sprawa 2 osób z rodziny Bojarczuków, które – według innych źródeł – mogły też zginąć rok później w Sahryniu.

²² *Deportacji. Zachidni zemli Ukrainy kincia 30-ch – poczatku 50-ch rr.*, t. 3, red. J. Sływka, Lwów 2002, s. 240 – wspomnienia Ewheniji Szydłowskiej.

²³ Więcej na ten temat w dalszej części tekstu.

kilkudziesięciu latach. „Gdzieś w sierpniu 1942 r. jechałem rano kolejką wąskotorową do Hrubieszowa. – wspominał chociażby lokalny członek OUN, Mykoła Kucharczuk „Burewij”, który jednak nie tylko przesunął to wydarzenie chronologicznie, ale też znacznie je udratyzował. – Za Tyszowcami zobaczyłem nagle kłęby dymu. Ludzie na następnej stacji powiedzieli: to dopala się ukraińska wieś Pasieki. Z czasem doszły do mnie dokładniejsze informacje. Pasieki otoczyli wieczorem partyzanci AK, mieszkańcom nakazali iść do szkoły, gdzie sortowali ludzi. Dzieci i kobiety zwolniono, a mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat w tej szkole rozstrzelali; potem jeszcze zarzucili ją granatami, a na koniec puścili z dymem całą wieś. To był pierwszy mord na Ukraińcach na zachód od Bugu”²⁴. Wydaje się także, że w opisie tym Kucharczuk pomylił wydarzenia i połączył pierwszy napad (z 30 marca 1943 r.) z drugim, do którego doszło 1 października 1943 r., w trakcie którego faktycznie część wsi została spalona²⁵. Z kolei – zdaniem wspomnianego wyżej Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora” – akcja w Pasiekach była odpowiedzią na zabicie 19 marca 1943 r. przez policję ukraińską na służbie niemieckiej polskiego nauczyciela z Wronowic (i równocześnie oficera AK), Antoniego Pelca „Kruka”²⁶. „W dwa dni po zamordowaniu ob[ywatela] Pelca ustaliłem, kto uczestniczył w morderstwie, oraz dom, który im służył za punkt wyjścia – pisał on. – Jak już uprzednio omówiłem, Kedywem na terenie inspektoratu kierował mjr »Irka« [Marian Gołębiwski, który wówczas był w stopniu porucznika i posługiwał się pseudonimem „Ster” – I.H.] (tudzież i na obwodzie hrubieszowskim). Toteż zameldowałem o morderstwie we Wronowicach ob. Pelca ps. »Kruk«, ppor. rezerwy, d[owód]cy kompanii. Właśnie w tym dniu zapadła decyzja o likwidacji Bojarskich i Szelepin na Pasiekach. Major »Irka«, później awansowany przez władze AK do stopnia podpułkownika, sam osobiście kierował akcją na Pasieki, ja zaś dałem do dyspozycji jednego żołnierza – ob. »Lotnika«, Bzdyrę Józefa, który był jednocześnie przewodnikiem. Obywatel »Irka« w dniu wyznaczonym zadanie wykonał. Nie trwało dłużej jak miesiąc, [a] uczestnicy morderstwa ob. »Kruka«-Pelca – zostali zlikwidowani”²⁷. Moim zdaniem był to pierwszy przypadek, gdy polskie podziemie zastosowało zasadę odpowiedzialności zbiorowej (wspominam o tym, gdyż najczęściej w

²⁴ *Zakerzonnia. Spomyny wojakiw UPA*, t. 4, red. B. Huk, Warszawa 1998, s. 62 – wspomnienia Mykoły Kucharczuka.

²⁵ Więcej na ten temat w dalszej części tekstu.

²⁶ Por. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 197.

²⁷ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 29–30. Nie jest jasne, jaki związek (czy w ogóle?) istniał między zabitymi a policjantami ukraińskimi na służbie niemieckiej, którzy – jak wynika z przywołanych wspomnień i literatury przedmiotu – byli faktycznymi sprawcami śmierci wspomnianego wyżej partyzanta AK. Być może kwestię tę uda się ustalić w przyszłości. Gołębiwski, który przeglądał ten rękopis nie zakwestionował fragmentu o swym udziale i kierowniczej roli w akcji. Por. także J. Dudek, *Marian Gołębiwski (1911–1996). Żołnierz – opozycjonista – emigrant*, Lublin 2016, s. 96.

takim charakterze występują ataki kedywu AK na Mołożów, Strzelce, Tuchanie i kilka innych miejscowości z maja 1943 r.).

Wobec narastającego z końcem wiosny 1943 r. otwartego polsko-ukraińskiego konfliktu zbrojnego w dystrykcie lubelskim warto wspomnieć, że prawdopodobnie podejmowane były też wówczas próby jego zażegnania. Niestety, niemal nic nie wiemy o szczegółach tych inicjatyw. Jedynym źródłem (co sprawia, że należy podchodzić do niego z ostrożnością) są niewielkie memuary Jurija Łukaszcuka, opublikowane po wojnie na emigracji. Wynika z nich, że w marcu 1943 r. w lokalnych ukraińskich środowiskach przywódczych pojawił się pomysł zawarcia porozumienia z Polakami, który skutkował spotkaniem z przewodniczącym Polskiego Komitetu Opiekuńczego oraz uzgodnieniem – w okolicach 10 marca – swoistego „paktu o nieagresji”²⁸. Jeżeli informacje te są prawdziwe, to wydaje się, że mogła być to ostatnia szansa uniknięcia otwartej polsko-ukraińskiej konfrontacji na Lubelszczyźnie, która jednak nie została wykorzystana (abstrahując w tym momencie od rozważań z czyjej winy), a pogrzebało ją ostatecznie zastrzelenie przez AK przewodniczącego UDK w Hrubieszowie Mykoły Strutynskiego (19 marca) i pierwszego dowódcy tzw. Chełmskiego Legionu Samoobrony Jakiwa Halczewskiego-Wojnarowskiego (21 marca)²⁹. Moment ten wydaje się jednym z ważniejszych w chronologii i dynamice konfliktu polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie (choćby z powodu szerokiego rezonansu, jakim odbiły się te dwie egzekucje w środowiskach ukraińskich), wymaga więc jeszcze głębszej analizy, poprzedzonej dalszymi poszukiwaniami archiwalnymi.

Ogółem od początku stycznia do końca maja 1943 r. na terenie dystryktu lubelskiego zginęło co najmniej 314 osób narodowości ukraińskiej (zob. tabela nr 4). Najwięcej w powiatach hrubieszowskim (111 nazwisk) i zamojskim (126 nazwisk). Niemal jedna trzecia zabitych – 93 nazwiska – to były ofiary niemieckie (w tym 8 osób zostało zabitych przez policję ukraińską na służbie niemieckiej, 1 przez policję polską na służbie niemieckiej, a 1 przez „rosyjskie SS”). Spośród pozostałych 309 osób 115 zginęło z rąk podziemia polskiego, 5 – podziemia komunistycznego, zaś 101 przez pozostałych „nie-Niemców”, wśród których

²⁸ J. Łukaszcuk, *Cholmszczyna w borot'bi z okupantamy* [w:] *Nadbużanszczyna, Sokalszczyna, Radechiwszczyna, Kamjaneczczyna, Cholmszczyna i Pidlaszszia. Istoryczno-memuarnyj zbirnyk*, t. 4, red. O. Romaniw, Lwiv–Toronto 2004, s. 750 (po raz pierwszy materiał ten został opublikowany w 1953 r. na łamach ukazującego się w Buenos Aires „Ukrajinskoho słowa”). O zawartym porozumieniu wspomina też w swym, klasycznym już dziś, opracowaniu Ewhen Pasternak (*idem, Narys istoriji Cholmszczyny i Pidlaszszia (nowiszi czasy)*), Winnipeg–Toronto 1968, s. 274), ale wydaje się, iż jego źródłem były właśnie wspomnienia Łukaszcuka. Zob. także R. Ziętek, *Konflikt polsko-ukraiński na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu w okresie okupacji niemieckiej*, „Rocznik Chełmski” 2001, t. 7, s. 266.

²⁹ S. Kwaśniewski, *Relacja z lat okupacji...*, s. 25–26. Być może podstawą tych działań były *Wytyczne do partyzantki* komendanta głównego AK gen. Stefana Roweckiego „Grota”, wydane kilka dni wcześniej – 13 marca 1943 r., zob. M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie...*, s. 238.

także z pewnością byli polscy partyzanci (zob. tabela nr 5). Między zabitymi przez – najprawdopodobniej – różnego rodzaju polskie formacje podziemne było m.in. 10 wójtów, 6 sołtysów, 4 etatowych pracowników UDK i 8 mężów zaufania, 2 młynarzy, 3 nauczycieli, 1 agronom, 13 policjantów ukraińskich na służbie niemieckiej. W tym samym czasie aresztowano 119 osób, tj. 64,7 proc. wszystkich aresztowanych w tym roku (tabela nr 6).

*

Podstawowe nasuwające się tu pytanie, czy istniała jakaś korelacja tych wydarzeń z 1942 i początków 1943 r. z sytuacją na sąsiednim Wołyniu. Moim zdaniem takiej zależności nie było. Wspomniane zabójstwa wywarły wprawdzie olbrzymi wpływ, głównie w aspekcie psychologicznym, na lokalną społeczność ukraińską (choćby ze względu na pełnione przez część ofiar funkcje). Ukształtowały też – jak się wydaje – obraz tych wydarzeń w jej późniejszej pamięci zbiorowej. Przypuszczalnie także to właśnie te wydarzenia na zachodnim brzegu Bugu stanowiły pożywkę dla antypolskiej propagandy OUN-B na Wołyniu i w Galicji (jest to o tyle prawdopodobne, że o faktach tych – i ofiarach – pisała nie tylko „Chołmska ziemia” czy „Krakiwski wisti”, lecz także np. ukraińska prasa lwowska³⁰). Jednak moim zdaniem to wszystko. Dlatego też skłaniałbym się raczej ku hipotezie, że konflikt polsko-ukraiński w dystrykcie lubelskim i okręgu Wołyń-Podole RUK rozwijały się nieco odmiennie i od siebie niezależnie. Analogicznie więc też „antypolska akcja” OUN-B zainicjowana wiosną 1943 r. – mimo, że informacje o niej zaczęły docierać do GG już wiosną 1943 r. – nie wpływała na decyzje i działania miejscowego podziemia. W związek przyczynowo-skutkowy owe wydarzenia połączyły się dopiero gdzieś późnym latem lub wczesną jesienią 1943 r., gdy na teren dystryktu lubelskiego dotarła większa liczba polskich uciekinierów z Wołynia. Świadczy o tym wzrost liczby ataków na ukraińskie wsie oraz związany z tym faktem wzrost liczby ofiar śmiertelnych (zob. tabela nr 4 – dane za okres od października do końca grudnia). Jest to już jednak wątek do nieco innych rozważań.

Kończąc zaś podkreślić chciałbym, że:

1. Znane mi źródła, choć potwierdzają narastanie antagonizmu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1941, w żaden sposób nie świadczą o otwartym konflikcie w owym czasie.

³⁰ Zob. np. „Lwiwski wisti”, 12 III 1943 r.; „Lwiwski wisti”, 25 III 1943 r.; „Lwiwski wisti”, 26 III 1943 r.; „Lwiwski wisti”, 28 V 1943 r.; „Lwiwski wisti”, 30/31 V 1943 r.

2. W świetle przytoczonych wyżej szczegółowych wyliczeń, że za nieuprawnioną uznać można także tezę o takim konflikcie i masowych zbrodniach popełnianych przez stronę polską na ukraińskiej ludności cywilnej w dystrykcie lubelskim w 1942 r. W zdecydowanej większości przypadków za śmierć tych cywilów w tamtym okresie odpowiedzialni są Niemcy. Prawdopodobnie tak też proporcje te układają się w przypadku ówczesnych ofiar polskich. Jedyne dalsze drobiazgowo poszukiwania pozwolą ustalić, ilu Polaków i Ukraińców którzy wówczas stracili życie z rąk nieustalonych do dziś sprawców, mogło zginąć z rąk ukraińskiego lub polskiego podziemia.
3. Decydujący wpływ na pogorszenie relacji polsko-ukraińskich w dystrykcie lubelskim miała niemiecka „polityka” przesiedleńcza realizowana w latach 1942–1943. Nie tylko spowodowała ona śmierć wielu tysięcy osób czy utratę domów przez dziesiątki tysięcy zarówno Polaków, jak i Ukraińców, lecz także doprowadziła do tego, że tłący się podskórnie spór przerodził się w otwartą zbrojną konfrontację.
4. Jednym ze skutków wzrostu napięcia były działania podjęte późną zimą i wiosną 1943 r. przez polską konspirację, które były wymierzone przeciwko reprezentantom społeczności ukraińskiej postrzeganym jako kolaboranci niemieccy (w tym zastosowanie odpowiedzialności zbiorowej wobec ludności cywilnej). Wydaje się przy tym, że nie są one bezpośrednio związane z przebiegiem antypolskiej czystki na Wołyniu. Może o tym świadczyć spadek liczby ofiar śmiertelnych w kolejnych letnich miesiącach 1943 r. Inną już jednak sprawą, wymagającą odrębnej analizy, jest to, w jakiej formie informacje o wydarzeniach w dystrykcie lubelskim docierały na sąsiedni Wołyń oraz do Galicji – w tym do lokalnego kierownictwa OUN-B – oraz w jaki sposób były one wykorzystywane propagandowo (zarówno jeszcze w czasie wojny, jak też po jej zakończeniu). Kwestia ta ciągle czeka na skrupulatnego historyka.
5. Moje wnioski nie mają charakteru ostatecznych, ani tym bardziej rozstrzygających. Raczej wskazują na potrzebę dalszych badań, a przede wszystkim dalszych pogłębionych kwerend archiwalnych, które mam nadzieję zostaną w przyszłości podjęte – zwłaszcza w archiwach niemieckich, które nie zostały dotychczas spenetrowane w stopniu nawet zadowalającym.

Zamojski	2	–	3	53	–	4	6	26	40	28	5	–	9	176	166	74
Nieustalony	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Razem:	3	4	4	59	–	4	7	34	50	36	31	–	53	285	243	100

Źródło: Obliczenia własne autora.

¹ 1 osoba stracona z wyroku niemieckiego sądu.

² W tym 2 osoby zakatowano w czasie śledztwa, zaś 9 kolejnych zginęło w innych, nieustalonych, okolicznościach.

Tabela nr 4: Ukraińskie ofiary śmiertelne w dystrykcie lubelskim w 1943 r.

Powiat	Miesiąc													Razem:
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Nieznany	
Białopodlaski	–	1	1	3	2	3	3	4	1	3	–	–	8	29
Biłgorajski	10	1	11	3	2	–	15	2	1	13	5	4	5	72
Chełmski	1	8	2	5	11	6	6	2	14	9	3	10	12	89
Hrubieszowski	3	9	33	10	56	11	11	14	34	63	18	78	44	384
Krasnostawski	–	–	–	–	1	–	1	1	1	–	–	2	18	24
Kraśnicki	–	–	2	–	2	3	–	–	4	1	1	2	1	16
Lubelski	–	–	–	–	3	–	–	1	1	1	1	5	–	12
Puławski	–	–	–	–	–	–	–	–	1	–	–	–	–	1
Radzyński	–	–	2	–	5	–	–	–	2	2	–	–	1	12
Zamojski	53	15	12	6	40	2	2	4	12	16	7	4	45	218
Nieustalony	–	1	–	–	–	–	–	–	1	–	–	–	–	2
Razem:	67	35	63	27	122	25	38	28	72	108	35	105	134	859

Źródło: Obliczenia własne autora.

Tabela nr 5: Ukraińskie ofiary śmiertelne w dystrykcie lubelskim w 1943 r. w podziale na miesiące i sprawców

Sprawcy	Miesiąc													Razem:
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Nieznany	
Niemcy lub formacje i podporządkowane	51	14 ¹	24 ²	3	1	8	2	–	2	–	3 ³	–	16	124
Podziemie polskie	9	7	15 ⁴	–	84	3	18	6	12	87	3	58	5	307
Podziemie komunistyczne	–	–	1	–	4	–	–	–	–	–	–	–	–	5
Podziemie ukraińskie	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	1	–	1
Pozostali „nie-Niemcy”	7	14	23 ⁴	24	33	14	18	22	58	19	29	46	113	420
Napad kryminalny	–	–	–	–	–	–	–	–	–	2	–	–	–	2
Razem:	67	35	63	27	122	25	38	28	72	108	35	105	134	859

Źródło: Obliczenia własne autora.

¹ W tym 1 osoba zabita przez „rosyjskie SS”.

² W tym 8 zabitych przez ukraińską policję na służbie niemieckiej.

³ W tym 1 osoba zabita przez polską policję na służbie niemieckiej.

⁴ W tym 1 osoba śmiertelnie ranna.

Tabela nr 6: Ukraińcy aresztowani na terenie dystryktu lubelskiego w 1943 r.

Powiat	Miesiąc												az	W tym więźniowie
--------	---------	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	----	------------------

															obozów koncentracyjnych	
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Nieznany		Ogółem	Zmarli
Białopodlaski	–	11	–	–	–	–	6	–	–	–	–	–	–	17	–	–
Biłgorajski	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Chełmski	2	–	39	–	22	–	–	–	–	–	–	–	7	70	42	3
Hrubieszowski	2	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	12	14	14	12
Krasnostawski	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Kraśnicki	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Lubelski	–	–	2	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	2	–	–
Puławski	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Radzyński	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Zamojski	51	–	–	–	–	24	–	–	–	–	–	–	6	81	56	6
Nieustalony	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–	–
Razem:	55	11	41	–	22	24	6	–	–	–	–	–	25	184	112	21

Źródło: Obliczenia własne autora.